

POLICYJNY GŁOS MAZOWSZA

ISSN 1641 – 2075



Nr 1 (57)
Styczeń 2006 r.

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji

Rozmowa z nadinsp. B. Klimkiem
Odblaskiem w złodziei
Podsumowanie doboru
Bezpieczny senior
Policyjna katecheza
Kłamstwa w nauce



Wzbogacony tabor

– czytaj str. 5

www.kwp.radom.pl

Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie. Nakład 1200 egzemplarzy.



20 stycznia zmarł mł. insp. **Marian Kania** – od 10 lat naczelnik Wydziału dw. z Przestępczością Gospodarczą KWP. Miał 60 lat.

Ukończył Szkołę Podoficerską i Szkołę Chorążych w Łodzi, w 1990 został absolwentem Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. W zwalczaniu przestępczości gospodarczej pracował od początku swojej służby, czyli od 1971 roku. Pierwszą pracę w niebieskim mundurze podjął w Wydziale PG Komendy Miejskiej w Radomiu. W roku 1990 na kilka miesięcy został komendantem Komisarjatu IV w Radomiu, ale po reorganizacjach wrócił do swojego ukochanego PG. – Gdybym mógł zacząć wszystko od nowa wybrałbym to samo, czyli pracę w PG. Pociąga mnie to bardzo i daje nieustającą satysfakcję – mówił z pasją o swojej pracy. Na swoim koncie miał wiele rozpracowanych afer – choćby w BGZ, dotyczącą wyłudzeń bardzo wysokich kwot. W 2000 roku naczelnik został odznaczony przez prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Opr. (msz)

Pamięci Mariana Kania

*W mroźny dzień styczniowy
stopniały nasze szeregi
-odszedł Dobry Policjant,
zabrakło Dobrego Kolegi...*

*I choć odszedł
w nas pozostanie
wciąż żywa pamięć
o Tobie Marianie!...*

mł. insp. Marian Frąk

Ostrołęka, 14.01.2006, godz. 16:50 – Siedmiu mężczyzn pobiło metalowymi prętami 20 latka i zażądało wydania pieniędzy i telefonu komórkowego. Poszkodowany wykorzystując nieuwagę napastników uciekł i powiadomił Policję. W wyniku podjętych czynności policjanci zatrzymali dwóch sprawców (20 i 16 lat). Postępowanie prowadzi KMP w Ostrołęce.

Siedlce, 05.01.2006, godz. 1:30 – Policjanci z SPI podczas legitymowania dwóch mężczyzn zostali poszczyceni psem. Policyjny patrol zatrzymał dwóch mężczyzn (21 i 23 lata), którzy w nocy spacerowali z psami (mieszkańce amstaff i pitbulterier). Jeden z nich, na polecenie właściciela, zaatakował jednego z policjantów i zaczął szarpać mundur. Funkcjonariusz zastrzelił atakującego go psa z broni służbowej. Mężczyzn zatrzymano w PdOZ (oba znajdowali się pod wpływem alkoholu).

Ostrów Mazowiecka, 03.01.2005 – Policjanci z KPP w Ostrowi Maz. zatrzymali trzy osoby (kobietę i dwóch mężczyzn), podejrzewanych o pobicie ze skutkiem śmiertelnym 25-letniego mężczyzny. Sprawcy wyrzucili ciało do rzeki. Do ich zatrzymania przyczyniły się działania detektywa Rutkowskiego. Trwają czynności zmierzające do ustalenia okoliczności zabójstwa i znalezienia zwłok.

Białobrzegi, 28.12.2005, godz. 16:00 – Dwaj sprawcy wtargnęli do sklepu elektrycznego w Białobrzegach. Napastnicy zażądali od właściciela sklepu wyrównania zaległych należności. W wyniku narastania konfliktu wywiązała się między nimi szarpanina, w trakcie której właściciel sklepu wystrzelił w kierunku jednego z napastników. Strzał padł z tzw. strzelającego długopisu należącego do właściciela sklepu. Po zgłoszeniu przestępstwa policjanci z KPP w Białobrzegach w ciągu kilku godzin zatrzymali pierwszego z napastników, mieszkańca Białobrzegów. Kolejne czynności śledcze pozwoliły na ustalenie miejsca pobytu drugiego ze sprawców – Ormianina,

który zgłosił się do szpitala w Warszawie z raną postrzałową brzucha. W policyjnej izbie zatrzymani osadzono pierwszego z zatrzymanych oraz właściciela sklepu w celu wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności sprawy.

Radom, 26.12.2005, godz. 23:20 – Kierujący sam. Toyota Corolla nie zatrzymał się do policyjnej kontroli na ul. Traugutta. Uciekając przed policjantami uszkodził jedną z barierek przy ul. Zeromskiego, a następnie ulicami Radomia kierował się w stronę wyjazdu z miasta. W okolicach Wsoli potrącił radiowóz, a następnie usiłował przejechać zatrzymującego go policjanta. Policjanci oddali w jego kierunku kilka strzałów usiłując zmusić go do zatrzymania. Po przestrzeleniu opony sprawcę zatrzymano we Wsoli. Zatrzymany kierowca (24 l.) był nietrzeźwy.

Siedlce, 21.12.2005, godz. 21:30 – Dwaj nieznanymi zamaskowanymi sprawcy wtargnęli do pomieszczenia kasowego stacji paliw LPG i używając miotacza gazowego oraz kija bejsbolowego obezwładnili pracownika. Następnie skradli pieniądze i telefony komórkowe, po czym odjechali. Uciekający Ładą bandyci wpadli w poślizg, ich samochód uderzył w słup energetyczny. Przy samochodzie policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn, mieszkańców Siedlec (28 i 26 lat). W samochodzie znaleziono kij bejsbolowy i kominiarki.

Guzów, pow. Żyrardowski, 16.12.2005, godz. 21:40 – W trakcie imprezy urodzinowej, odbywającej się w barze przy ul. Ogińskiego, doszło do zatargów i nieporozumień pomiędzy jednym z uczestników, a przybyłym z zewnątrz mężczyzną. W następstwie szarpaniny obaj wybiegli na zewnątrz, a za nimi kilka innych osób przebywających w barze. W tym momencie ów mężczyzna wystrzelił w kierunku wybiegających za nim osób. W brzuch postrzelony został 20-latek z Sochaczewa, który w wyniku odniesionych obrażeń zmarł w szpitalu w Żyrardowie następnego dnia rano. Kolejny 22-latek został postrzelony w nogę i po opatrzeniu w szpitalu został zwolniony do domu. Trzeci z postrzelonych mężczyzn (21 lat) z ranami ramienia przebywa w szpitalu w Grodzisku Mazowieckim. W wyniku przeprowadzonych czynności policjanci z Żyrardowa ustalili i zatrzymali sprawcę, podejrzewanego o dokonanie zabójstwa i postrzelenia. Jest to 19-letni D. K. z Żyrardowa.

Słomczyn, powiat grójcecki, 11.12.2005 – funkcjonariusze Wydziału dw. z PG KWP zs. w Radomiu i Referatu dw. z PG KPP w Grójcu oraz przedstawiciele firmy „Spawmet” w Świętochłowicach przeprowadzili działania kontrolne na terenie giełdy samochodowej w Słomczynie, w trakcie których na jednym ze stanowisk ujawnili i zabezpieczyli 83 opakowania elektrod spawalniczych z podrobionymi znakami towarowymi i certyfikatami TUV firmy „Spawmet”. Dokonane następnie w Nowym Mieście przeszukiwanie pomieszczeń magazynowych i gospodarczych należących do właściciela stoiska doprowadziło do zabezpieczenia łącznie ponad 14 ton podrobionych elektrod. Łączna, szacunkowa wartość ujawnionego w trakcie działań i zabezpieczonego towaru wg. oceny przedstawiciela pokrzywdzonej firmy wynosi ok. 70.000 zł.

Przestępczy proceder

Zakrojona na szeroką skalę akcja policji zakończona sukcesem. Do wydawałoby się zwykłego, wiejskiego domku niedaleko Szczawina Kościelnego pod Gostyninem o świecie wkroczyli policjanci z Gostynina. Obezwładnili znajdującego się tam 51-letniego mężczyznę, zatrzymali również jego 42-letnią konkubinę. O tej samej porze, kutnowscy policjanci weszli do jednego z mieszkań w Kutnie, gdzie zatrzymali 36-letniego mieszkańca tego miasta, wcześniej podejrzanego o handel narkotykami. Znaleźli przy nim blisko 10 działek heroiny.

W domu gostynińscy policjanci znaleźli linię produkcyjną konopi indyjskich. Plantacja prowadzona była prawie we wszystkich pomieszczeniach, na ten cel zaadaptowano także strych. W każdym z tych pomieszczeń stały doniczki z krzakami marihuany, było ich blisko 250. Odkryto

też nasiona roślin oraz prawie kilogram narkotykowego suszu, poporcjowanego w torebki i przygotowanego już do sprzedaży. Uprawa roślin odbywała się niczym w szklarni. Rozciągnięta sieć elektryczna oraz duże lampy dostarczały światła i ciepła, a system zraszający zaopatrywał rośliny w wodę.

Trójka zatrzymanych trafiła do policyjnego aresztu. Przedstawione im zostały zarzuty posiadania, wytwarzania i wprowadzania do obrotu znacznej ilości narkotyków. Grozi im za to do 15 lat pozbawienia wolności. Dwaj z nich zostali tymczasowo aresztowani na 3 miesiące. Kobieta, matka 2-letniego dziecka, po przedstawieniu zarzutu posiadania środków odurzających, została zwolniona. Śledztwo w sprawie trwa nadal, policjanci ustalają odbiorców narkotyków oraz od kiedy trwał ten proceder. (jb)

Potrzeba refleksji

rozmowa z nadinspektorem **Bogdanem Klimkiem**,
Komendantem Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu

– Co będzie dla nas najważniejsze w nadchodzącym roku? Zaczynamy go z bagażem kilku zdarzeń negatywnie odbieranych przez opinię publiczną.

– I aby dobrze funkcjonować, musimy się najpierw z nimi uporać. Dwa najważniejsze problemy to alkohol i sprawa grójecka. Zatrważa, że w ciągu roku mieliśmy kilkadziesiąt zdarzeń z udziałem policjantów pod wpływem alkoholu. Co prawda na drogach Mazowsza w skali kraju zatrzymujemy najwięcej pijanych kierowców, ale to nie powinni być policjanci.

– Którzy powinni świecić przykładem.

– Niestety do wielu funkcjonariuszy w dalszym ciągu to nie dociera. Mam niestety wiele przykrych słów do przekazania wszystkim przełożonym średniego szczebla, którzy zdają się nie zauważać problemu. Analizując sprawę z lipca z powiatu kozienickiego – gdy pijany policjant zabił dwie prawidłowo idące drogą dziewczyny – okazuje się, że problemy z nim pojawiały się już wcześniej. Zrobił on krzywdę nie tylko sobie i całej naszej instytucji. Skazał też swoją rodzinę na nędzę, która dodatkowo cierpi ze względu na napiętnowanie w środowisku lokalnym. To zdarzenie tąpnęło całą Polską, a tymczasem trzy dni później mamy podobny epizod w powiecie płońskim, gdzie pijany policjant najechał na samochód pół godziny po skończeniu pracy. Przełożeni powinni mieć wpływ na policjantów i interesować się również ich problemami wpływającymi na pracę. Jasno trzeba powiedzieć: obecne standardy w Polsce, w nowej Rzeczypospolitej, absolutnie wykluczają sytuacje, by w jakiegokolwiek firmie ktoś przyszedł do pracy nietrzeźwy lub spożywał alkohol. Te czasy się skończyły, choć w niektórych miejscach czas się chyba zatrzymał.

– Niestety takie wydarzenia wpływają na wizerunek Policji.

– Badania opinii publicznej z listopada 2005 pokazują, że nasza jednostka ma niezłe oceny jeśli chodzi o poczucie bezpieczeństwa czy ocenę pracy policjantów w miejscu zamieszkania, natomiast jeśli chodzi o ocenę Policji i zaufanie do niej, to jest zdecydowanie gorzej. Badania też pokazują, że zdecydowana większość respondentów wyrabia sobie opinię o Policji poprzez media, które najbardziej nagłaśniają wydarzenia sensacyjne, w tym wpadki policjantów – te po alkoholu i przestępstwa funkcjonariuszy. Niestety, ze smutkiem muszę stwierdzić, że nie wszyscy nasi policjanci do końca się utożsamiają z naszą służbą i zapewne nie będą z nami pracować zbyt długo. Docierają do mnie sygnały o nagannych zachowaniach, łapówkach i sprzeniewierzeniu się, ale wyspecjalizowane służby nad tym pracują i takie sprawy wkrótce znajdą swój smutny finał. Przestrzegam, liłości w takich przypadkach nie będzie. Każdy powinien się nad tym mocno zastanowić, czy aby nie łączy swojej przyszłości z zachowaniami przestępczymi, lub wprost, czy nie wchodzi w układ z naszymi przeciwnikami, czyli przestępcami. Jedno jest pewne: prędzej czy później, za tydzień, miesiąc lub rok, ale sprawa sprzedania się musi wyjść na jaw. Popieram przymiarki do zmiany ustawy o Policji, które mówią o pozbawieniu apanaży i przywilejów emerytalnych tych, którzy nie służą społeczeństwu tylko jakimś ciemnym interesem. To miłowy krok w kierunku uporządkowania naszej służby.

– Co Pan robi, gdy wielu policjantom z Grójca zostaną przedstawione zarzuty?

– W tej chwili na ukończeniu są przesłuchania osób, od których na giełdzie w Słomczynie nie przyjmowano zawiadomień o przestępstwie. Będzie to ciężki orzech do zgryzienia, jeśli rzeczywiście takie zarzuty się pojawiają, co nie jest jednak takie oczywiste. W takim przypadku każda sprawa jest indywidualna i trzeba będzie się zastanowić, czy tacy policjanci mają zostać w służbie. Przygotowuję swego rodzaju rozwiązania awaryjne, nie mogę przecież dopuścić do przerwania ciągłości pracy jednostki. Będą do niestety działania kosztowne, ponieważ do kosztów odpraw trzeba dołożyć koszty oddelegowania do pracy w tej jednostce policjantów z innych komend. To są materialne koszty nieodpowiedzialności byłego kierownictwa tej jednostki, na co nakładają się też koszty niematerialne, jak choćby obniżenie autorytetu i zaufania, ponieważ ciągle jesteśmy w centrum niezyciowego zainteresowania ze strony mediów. Spotkałem się również ze związkowcami z Grójca, którzy byli rozżaleni, że tak ostro są piętnowani. Wyjaśniłem, że takie sytuacje wymagają zdecydowanych i ostrych wypowiedzi, kończących sprawę. Poza tym media obecnie operują skrótami i przejawiają opiniami i ten ciężki okres wszyscy tam muszą przejść. Niestety, te złe opinie marnują wysiłek większości policjantów z Mazowsza, którzy wykonując obowiązki bardzo ciężko pracują. Efekty z tej pracy są i możemy być z tego dumni, lecz ta garstka, która pobłdziała rzutuje na całość. Jest to smutna wiadomość, ale po wprowadzeniu systemu motywacyjnego te ponad tysiąc pięćset statystycznie nierozliczonych spraw z Grójca rzutować będzie na ocenę całego Mazowsza, wszystkich komend powiatowych i miejskich, pomimo, że coraz lepiej pracują.

– Wydajność pracy zależy również od otoczenia, w którym się pracuje.

– Niestety w niewielu jednostkach warunki są dobre, ale w niektórych już wkrótce radykalnie się polepszą. Już w lutym policjanci z Płoń-

ska przeniosą się do nowych pomieszczeń, podobnie w Łosicach. Rozpoczęliśmy prace również w Makowie Mazowieckim, gdzie zostały przesunięte środki – prawie milion złotych – z Grójca, gdzie też musi powstać nowa komenda i w ubiegłym roku rozpoczął się proces inwestycyjny. Niestety w sierpniu trzeba było unieważnić przetarg i ratować pieniądze przeznaczając je na prace w Makowie Mazowieckim. Stało się to z winy oferentów, którzy popełnili błędy przy tworzeniu specyfikacji ofert. Na budowę czekają również siedziby komend w Ostrołęce, Płocku i kilku innych. Szacowany koszt priorytetowej komendy w Grójcu to około 12 mln, kolejne 22 mln to KMP w Ostrołęce i nie mniej w Płocku, a co z Płońskiem czy Makowem Mazowieckim?

Bardzo istotną sprawą z punktu widzenia naszego funkcjonowania jest reorgani-

zacja naszego laboratorium kryminalistycznego, które musi być scalone i od nowa przebudowane. Nowa siedziba znajdować się będzie w przekazanym nam przez miasto budynku przy ulicy Limanowskiego w Radomiu. To kolejne koszty, które powinny zamknąć się kwotą blisko 4 mil-

lionów. Własny siłami rozpoczęliśmy prace porządkowe, wkrótce otrzymamy pełny projekt techniczny, najistotniejsze są jednak środki finansowe. Prowadzę rozmowy i mam wstępne zapewnienia o współfinansowaniu tej inwestycji ze strony Urzędu Marszałkowskiego, ważna jest również przychylność i zainteresowanie ze strony wiceministra spraw wewnętrznych i administracji, który po przejściu do pracy w ministerstwie nie zapomniał o naszym problemie.

– Pomoc ze strony samorządów pomogła nam również w zakupie nowych samochodów.

– Najważniejsza była pomoc i wsparcie Urzędu Marszałkowskiego oraz wspomnianego wicemarszałka, a obecnie wiceministra Arkadiusza Czartoryskiego. W cenie każdego samochodu zawierają się dofinansowania po jednej trzeciej ze strony Urzędu, lokalnych samorządów i KWP. Po perypetiach z przetargami kupiliśmy te samochody możliwie najkorzystniej, a wygospodarowane z tego funduszu pieniądze pozwoliły na zakup dodatkowych dziewięciu VW Transporterów. W IV kwartale zakupiliśmy również nowy sprzęt informatyczny na łączną kwotę 300 tys. zł i jest on właśnie rozdysponowywany do poszczególnych komend. Trzeba jednak pamiętać, że zakupy sprzętu są możliwe tylko wtedy, gdy pieniądze są wydawane racjonalnie. To na poszczególnych komendantach powiatowych i miejskich ciąży obowiązek analizy zasadności wydatków i przyłożenia uwagi do oszczędności np. energii, ogrzewania, wody, ale też zasadności przejazdów. Niestety, może się okazać, że będziemy musieli znów szukać wsparcia w samorządach, np. przy zakupach paliwa, na co wszystkich komendantów już uczulam na początku roku.

– Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał: *Tadeusz Kaczmarek*



Stres pod kontrolą

Mł. inspektor Zygmunt Szczepanek w Policji służy od 1975 roku, a naczelnikiem Wydziału Techniki Operacyjnej jest od szesnastu lat. Pracę operacyjną poznał od podszewki mimo, że jak mówi – jest to „ciężki kawałek chleba”. Wydział, który nadzoruje, jest największym w mazowieckim garnizonie. Naczelnik mówi nawet, że czasem czuje się jakby stał na czole dużej fabryki. Pytany o to, jaki jest sposób na „opanowanie” tak dużej ilości spraw, problemów odpowiada, że podstawą jest dobrze dobrany, zgrany zespół. – Mam zaufanie do kierowników sekcji, do podległych mi policjantów, dzięki czemu jest dużo łatwiej – mówi. Jeśli chodzi o sukcesy, to według niego jednym z nich jest z pewnością to, że udało się – przy wsparciu byłego i aktualnego kierownictwa KWP – zapewnić policjantom bardzo dobre warunki logistyczne do służby.

Pytany o „ciemne” strony pracy operacyjnej bez wahania odpowiada, że przede wszystkim jest to stres, a także częste rozłąki z rodziną. – Moja żona po tylu latach już się przyzwyczaiła do moich ciągłych nieobecności w domu – opowiada z uśmiechem Szczepanek – ale młodzi policjanci, a także ich żony mają z tym duży problem. Czas naszej pracy jest przecież nienormo-



wany, no i obowiązuje nas dyskrekcja. Trudno jest rodzinom to zaakceptować.

O ile ten drugi problem jest trudniejszy do rozwiązania, które tak naprawdę zależy tylko i wyłącznie od wyrozumiałości rodziny, o tyle na ten pierwszy naczelnik Szczepanek ma patent. – To sport i wysiłek fizyczny – mówi z przekonaniem. Naczelnik od ponad ośmiu lat jeździ na rowerze, od wielu lat ćwiczy także na siłowni. Rowem przejechał już blisko 22 tys. kilometrów. Wyprawy, w których zwykle towarzyszy mu jego wie-

loletni współpracownik Andrzej Morka, zazwyczaj organizowane są na wschodnich terenach Polski i u naszych wschodnich sąsiadów. W tym roku planują udać się do obwodu kaliningradzkiego, a za rok naczelnik – tym razem samotnie – wybiera się na Krym. Jego pasja została zauważona także przez innych bicyklistów – bardzo często dostaje e-maile od „dwukołowych” internautów, którzy trafiają na jego stronę www z opisem wypraw. – Proponuję mi udział w swoich eskapadach, ale niestety odmawiam ze względu na brak czasu – ze smutkiem stwierdza Szczepanek.

Zygmunt Szczepanek ma 55 lat. Jest żonaty, ma dwóch synów i trzyletnią wnuczkę, której zdjęcie stoi na honorowym miejscu w gabinecie.

M. Siczek-Zalewska

Policyjny fair play

II Turniej Karnawałowy o Puchar Komendanta Powiatowego Policji w Przasnyszu oraz ZT NSZZ Policjantów w Przasnyszu” w piłce nożnej halowej odbył się 22 stycznia w Przasnyszu.

W turnieju udział wzięły drużyny: KPP w Przasnyszu, KMP w Ostrołęce, KPP w Płońsku, KPP w Legionowie, Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Przasnyszu

Zawody odbywały się w dwóch grupach. W sumie rozegrano dziewięć meczy. Rywalizacja pomiędzy drużynami była bardzo zacięta. Każdy mecz był bardzo wyrównany i niejednokrotnie miały one dramatyczny przebieg. O losach poszczególnych spotkań decydowały bramki zdobyte w ostatnich sekundach spotkania. Kulminacją był mecz finałowy pomiędzy drużynami KPP w Płońsku, a CSP w Legionowie (obrońcą Pucharu z roku 2005), który swoją dramaturgią oraz poziomem gry mógł dorównać niejednemu meczowi I ligi futsalu.

Zwycięcą turnieju okazała się ponownie drużyna CSP w Legionowie, która w finale 3-2 pokonała zespół z Płońska. Kolejne miejsca zajęły drużyny z KMP w Ostrołęce, gospodarze turnieju – KPP w Przasnyszu (któ-

rzy już nie byli tak gościnni jak rok temu, kiedy zajęli ostatnie miejsce), KP PSP w Przasnyszu, oraz KPP w Legionowie. Najlepszym zawodnikiem turnieju został wybrany Mateusz Kocyk z CSP w Legionowie, a najlepszym bramkarzem, podobnie jak w roku ubiegłym, Krzysztof Mikosza z CSP w Legionowie. Za to najlepszym strzelcem z dorobkiem ośmiu goli okazał się przedstawiciel przasnyskiej Policji Michał Szpakowski.

Cały turniej odbywał się w atmosferze ducha fair play. Nastąpiło zintegrowanie środowiska policyjnego połączone z rywalizacją sportową. Zawodnicy podkreślali bardzo wysoki poziom turnieju i wzorcową organizację, której mogą pozdrościć nam inne miasta organizujące podobne turnieje.

Na zakończenie turnieju nagrody ufundowane (puchary, dyplomy, nagrody rzeczowe) przez Komendanta Powiatowego Policji w Przasnyszu oraz Zarząd Terenowy NSZZ Policjantów w Przasnyszu wręczył Burmistrz Miasta Przasnysza Zenon Lenzion, Kierownictwo KPP w Przasnyszu – Komendant Powiatowy nadkom. Jerzy Pałysa i Z-ca nadkom. Tomasz Łysiak oraz Przewodniczący ZT NSZZ – nadkom. Dariusz Brzezicki.

nadkom. Tomasz Łysiak

Świecą przykładem

Komenda Miejska Policji w Płocku rozpoczęła akcję STOP NOC, której celem jest ograniczenie procedury kradzieży samochodów oraz kształtowanie odpowiednich postaw właścicieli pojazdów w celu zwiększenia ich troski o posiadane mienie. Istotą programu jest oznakowanie pojazdów, których właściciele zobowiązują się, że nie będą jeździli swoimi samochodami w wybranych godzinach nocnych tj. od północy do czwartej rano. Właściciel pojazdu deklarując przystąpienie do programu wypełnia formularz



i przekazuje go do KMP w Płocku. Tam otrzymuje dwie naklejki ze znakiem, który posiada symbolikę programu. Naklejka pokryta jest farbą fluoryzującą, przez co jest dobrze widoczna w nocy. Naklejki należy umieścić po lewej stronie przedniej i tylnej szyby pojazdu. Patrol Policji, który między północą, a czwartą rano zauważy pojazd oznakowany tymi naklejkami obowiązkowo zatrzyma go do kontroli. Dane o właścicielu i pojeździe znajdować się będą w specjalnej bazie, policjanci sprawdzą czy pojazdem porusza się osoba do tego upoważniona. Poza tym właściciel ma możliwość podania trzech osób, które użytkują jego pojazd, a nie są wpisane w dowodzie rejestracyjnym. Tylko w ciągu pierwszego tygodnia, od kiedy ruszyła akcja, do programu przystąpiło blisko pięćdziesięciu właścicieli pojazdów. *(mg)*

Pomocna dłoń

W Wigilię Bożego Narodzenia dwóch policjantów z SPPP KWP zs. w Radomiu uratowało życie młodej kobiecie, która usiłowała popełnić samobójstwo.

Ok. godz. 14:00 policjanci przyjęli zgłoszenie o młodej kobiecie, która usiłuje skoczyć z wiaduktu przy ul. Grzechnarowskiego. Kiedy policjanci przybyli na miejsce zobaczyli kobietę, która przechodzi przez barierki wiaduktu. Policjanci pobiegli w jej kierunku i złapali ją w ostatniej chwili, kiedy już puszczała barierkę. Kobietą (22 letnią) zaopiekował się przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego.

Policjanci z SPPP to: st. post. Marcin Grzyb (35 l., 5 lat służby w Policji; był to jego ostatni dzień służby w SPPP, obecnie pracuje w KP2 w Radomiu), post. Dariusz Pluta (29 l., od roku służby w Policji) *(msz)*

Noworoczne prezenty

O blisko dziewięćdziesiąt samochodów i pięć łodzi patrolowych wzbogacił się tabor Mazowieckiego Garnizonu Policji.

Samochody – w większości Ople – trafiły do 24 jednostek na Mazowszu. Najwięcej, bo 13 do Ostrołęki. Wśród samochodów jest 61 oznakowanych samochodów osobowych, 12 nieoznakowanych, trzy terenowe i 12 furgonów. Do mazowieckich jednostek trafiło także pięć łodzi patrolowych.

Zasady finansowania były proste – koszty po jednej trzeciej podzieliły Komenda Wojewódzka Policji, Urząd Marszałkowski i jednostki samorządowe. Ogółem wydano ponad 5,5 mln. zł. Najwięcej, bo prawie trzy miliony pochodziło z budżetu KWP, jednostki samorządowe przekazały na ten cel ponad 1,7 miliona, a Urząd Marszałkowski 861 tys. zł.

Mazowieccy policjanci z pewnością ucieszą się z nowego nabytku, zwłaszcza, że wśród samochodów są ścigacze, które z pewnością ułatwią pracę drogówce. Jednym ze szczęśliwców, do których trafiło takie auto jest naczelnik Sekcji Ruchu Drogowego z Radomia, który podczas uroczystego przekazania chwalał do zebranych moc silnika – 190 koni. – Dzięki takiemu samochodowi już żaden pirat drogowy nie może czuć się bezkarnym – cieszył się naczelnik.

Uroczystości, z udziałem przedstawicieli kierownictwa KWP i pozostałych „dar-

czyńców”, odbyły się w każdej obdarowanej komendzie.

W niektórych jednostkach, tak jak np. w KPP Przasnysz, przekazanie było także okazją do zaprezentowania zebranych nowych „nabytków” jednostki. W przypadku Przasnysza była to nowa strzelnica. Korzystając z



Nowe ścigacze – duma radomskiej i ostrołęckiej drogowki

obecności nadinsp. Klimka 11 stycznia odbyło się jej poświęcenie, a następnie został zorganizowany I turniej strzelecki. W turnieju wzięło udział 7 drużyn 3-osobowych (skład drużyn został wylosowany przypadkowo). Pierwsze miejsce zajęła drużyna w składzie: nadinsp. Bogdan Klimek – Komendant Wojewódzki Policji zs. w Radomiu, płk. Waldeemar Trochimiuk – Dowódca JW 5699, nadkom. Dariusz Brzeziński – KPP Przasnysz.

M. Siczek – Zalewska, T. Łysiak, (goź)

W zdrowym ciele ...

Dziewięć drużyn z powiatów byłego województwa radomskiego wzięło udział w finale III Halowego Turnieju Piłki Nożnej Szkół Podstawowych o Puchar Komendanta Wojewódzkiego Policji zs. w Radomiu. Imprezę zorganizował Wydział Prewencji KWP zs. w Radomiu wspólnie z Powiatowym Grodzko – Ziemskim Związkiem Sportowym oraz Miejskim Ośrodkiem



Sportu i Rekreacji w Radomiu. W turnieju finałowym udział wzięły drużyny, które zostały wyłonione w drodze eliminacji na szczeblu powiatowym oraz gościnnie drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 3 z Płocka. Pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa z Głowaczowa, która w finale pokonała 2:1 Szkołę Podstawową nr 3 z Płocka. W me-

czu o trzecie miejsce spotkały się drużyny z Lipska i Warki. Młodzi piłkarze z Lipska pokonali 5:1 swoich rówieśników z Warki. Za zajęcie I miejsca Komendant Wojewódzki Policji zs. w Radomiu nadinsp. Bogdan Klimek ufundował puchar oraz komplet strojów sportowych, które w imieniu komendanta wręczył Naczelnik Wydziału Prewencji nadkom. Tomasz Cybulski. Nagrody w postaci piłek oraz puchary za II i III miejsce ufundowali Prezydent Miasta Radomia Zdzisław Marcinkowski oraz Prezes Radomskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej Władysław Kramczyk. Ponadto przewodniczący Powiatowego Grodzko – Ziemskiego Związku Sportowego Jarosław Ludwiński ufundował okolicznościowe medale dla piłkarzy z drużyn, które zajęły miejsca I – III oraz nagrodę indywidualną dla najlepszego bramkarza. Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali paczki ze słodyczami ufundowane przez jeden z radomskich hipermarketów. Głównym celem turnieju była popularyzacja aktywności fizycznej wśród dzieci, poprzez uczestnictwo w zawodach sportowych, zagospodarowanie czasu wolnego oraz kształtowanie wśród najmłodszych pozytywnych postaw.

*kom. Jacek Hebda
Wydział Prewencji KWP zs. w Radomiu*

Miał szczęście

Policjanci SPPP KWP zs. w Radomiu podczas wieczornego patrolu 14 stycznia w rejonie skrzyżowania ulic Sienkiewicza i Bielskiej w Płocku, zauważyli leżącego na chodniku mężczyznę. Jego stan wskazywał na to, że jest nietrzeźwy. Policjanci próbowali nawiązać z nim kontakt, czuli od niego silną woń alkoholu z ust, był przytomny. Po wylegitymowaniu okazało się, że mężczyzna jest mieszkańcem powiatu płońskiego. W związku z tym, że znajdował się w okolicznościach zagrażających jego życiu i zdrowiu policjanci przewieźli go do PdOZ do wytrzeźwienia. Podczas kontroli osobistej funkcjonariusze znaleźli w ubraniu mężczyzny ponad 70 tysięcy złotych. W toku przeprowadzonych czynności ustalono, że mężczyzna jest emerytem, a znalezione przy nim pieniądze to oszczędności, które gromadził przez większą część swojego życia. Następnego dnia opuścił policyjny areszt wraz ze swym okazałym depozytem, który dzięki policjantom nie zmienił właściciela. Mężczyzna może mówić też o dużym szczęściu, ponieważ gdyby nie zainteresowali się nim patrolujący miasto funkcjonariusze, mógł stać się ofiarą poważnego przestępstwa. *st. sierż. Mariusz Gierula*

Do trzech razy sztuka?

Kolejna wpadka młodego, 30-letniego małżeństwa z Gostynina w trakcie kontrabandy. Dwoje sprawców zostało zatrzymanych do rutynowej kontroli. Policjanci stwierdzili, że samochód Tico jest wypełniony towarami. Jak się okazało później – trefnym. W samochodzie znajdowały się



papierosy bez znaków skarbowych akcyzy.

To już druga wpadka tego samego małżeństwa – powiedział komendant gostynińskiej policji Jarosław Brach. Pierwszy raz zostali zatrzymani na początku grudnia ubiegłego roku, gdy przewozili blisko 1500 paczek papierosów prawdopodobnie pochodzących z bazaru w Warszawie. Podobnie jak i w poprzednim wypadku zostaną postawione zarzuty z art. 65 § 1 kodeksu karnego skarbowego, za które to przestępstwo grozi do 2 lat pozbawienia wolności oraz bardzo wysoka grzywna. Poprzednim razem policjanci zabezpieczyli małżonkom samochód Audi, którym przewozili papierosy, teraz na poczet grzywny zabezpieczony zostanie samochód Tico.

(jb)

Z warsztatu rzecznika...

Wzajemne zrozumienie to podstawa współpracy z mediami. Owszem, czasem trudno zrozumieć napastliwość mediów, nie należy jednak tego odbierać osobiście. Tak się ukształtowała rola i pozycja wolnych mediów, iż nieformalnie sprawują one swego rodzaju funkcję kontrolną.

Gorzej, gdy dochodzi do patologii, ale jest to zazwyczaj wina poszczególnych ludzi. W każdym zawodzie spotkać można frustratów i ludzi niespełnionych, na szczęście jest to minimalny odsetek całości, który nie może przesłaniać rzeczywistego obrazu mediów. Tak jak przez wpadki pojedynczych funkcjonariuszy nie można postrzegać całej instytucji Policji.

Pamiętać należy, że w kontaktach z mediami są pewne sztywne granice i nie mogą one być wyznaczone przez osobiste animozje i uprzedzenia. Te granice wyznaczać muszą i profesjonalizm i prawo. Po pierwsze: nie wolno ujawniać informacji stanowiących tajemnicę państwową lub służbową (art. 265 kk, art. 266 kk). Z kolei art. 241 kk zakazuje publicznego rozpowszechniania bez zezwolenia wiadomości z postępowania przygotowawczego. Policjantowi nie wolno również udzielać informacji uzyskanych o obywatelu w trakcie czynności operacyjno-rozpoznawczych (art. 22 ustawy o Policji).

Ograniczenia nakłada również Prawo prasowe. Zgodnie z art. 13 w mediach nie wolno wypowiadać opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w pierwszej instancji oraz publikować w prasie danych osobowych i wizerunków osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe. Zgodę na publikację tych danych może udzielić tylko właściwy prokurator lub sąd (art. 13 ust. 3 pp). Nie wolno również rozpowszechniać danych osobowych i wizerunków świadków, pokrzywdzonych lub poszkodowanych, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę.

Przedmiotem prawnej ochrony są również dobra osobiste człowieka, w tym jego wizerunek, cześć, honor, zdrowie, swoboda sumienia, nazwisko, korespondencja - jest to opisane w art. 23 kc. Jeśli chodzi o osobę powszechnie znaną, to następuje ograniczenie zakresu, odnoszące się do jego wizerunku, ale tylko w przypadku gdy publikacji dokonano w związku z pełnieniem przez tę osobę funkcji publicznej. Ta cienka granica jest często przekraczana, a tymczasem art. 24 kc określa takie działanie jako bezprawne i przewiduje zadośćuczynienie finansowe (art 448 kc).

Sztuka porozumiewania się wymaga wzajemnego szacunku i zrozumienia swoich ról, obejmuje to także znajomość i przestrzeganie prawa.

nadkom. Tadeusz Kaczmarek



Kandydaci na nowych zasadach

Obowiązujące od 1 lipca 2005 roku rozporządzenie MSWiA z dnia 19 maja 2005 roku w sprawie szczegółowych zasad prowadzenia postępowania kwalifikacyjnego w stosunku do osób ubiegających o przyjęcie do służby w Policji umożliwiło dokonanie istotnego przełomu w zakresie wdrożenia przejrzystych procedur doboru do służby w Policji.

W odpowiedzi na ogłoszenie Komendanta Wojewódzkiego Policji zs. w Radomiu o rozpoczęciu doboru do służby w Policji na terenie województwa mazowieckiego z dnia 26 lipca 2005 roku dokumenty złożyło 1631 osób zainteresowanych podjęciem służby w Policji, wobec których zostało wszczęte postępowanie kwalifikacyjne. Do etapów szkolnych (testu z wiedzy ogólnej i testu sprawności fizycznej) przystąpiło 1314 kandydatów, z których 85 uzyskało wynik pozytywny (34 kobiety i 51 mężczyzn). Na test psychologiczny MS zostało skierowanych 85 kandydatów, z wynikiem pozytywnym do kolejnego etapu zakwalifikowały się 62 osoby (25 kobiet i 37 mężczyzn). Wynik pozytywny z wywiadu zorganizowanego uzyskały 62 osoby, które zostały skierowane na badania do Wojewódzkiej Komisji Lekarskiej MSWiA. Postępowanie kwalifikacyjne z wynikiem pozytywnym zakończyło 47 kandydatów do służby w Policji (19 kobiet i 28 mężczyzn), którzy zostali umieszczeni na liście rankingowej zatwierdzonej przez Komendanta Wojewódzkiego Policji zs. w Radomiu.

Wyniki pierwszego doboru przeprowadzonego według całkowicie przejrzystych kryteriów wskazały na konieczność doko-

nią, będąc jednocześnie opiniowani przez swych przełożonych.

Kandydaci po służbie kandydackiej uzupełnialioby postępowanie kwalifikacyjne o test psychologiczny oraz wywiad zorganizowany, natomiast nie przystępowaliby do testu z wiedzy ogólnej. Pozytywne zakończenie postępowania kwalifikacyjnego przez kandydata po służbie kandydackiej mogłoby gwarantować przyjęcie do służby w Policji poza listą rankingową. Planowane jest również skrócenie szkolenia podstawowego dla policjantów po służbie kandydackiej w OP KSP do 1 miesiąca, co skutkowałoby szybkim powrotem policjantów do jednostek macierzystych. Kandydaci po zakończeniu służby w OPP mogliby stanowić rezerwę kadrową dla komend miejskich/powiatowych Policji przewidzianą na uzupełnienie powstających wakatów.

Dobór powszechny „dla kandydatów z cywila” będzie kontynuowany, nie zmienia się jego dotychczasowe zasady – jawność i konkursowość. Zmiany będą natomiast dotyczyć m in. testu z wiedzy ogólnej. Zakres pytań będzie obejmować jedynie zagadnienia z wiedzy o społeczeństwie. W teście sprawności fizycznej minimalizowany zostanie wpływ oceny poprawności technicznej wykonywanego ćwiczenia oraz wprowadzone będą jednolite wymogi dla kobiet i mężczyzn.

*kom. Dariusz Zaremba
z-ca Naczelnika Wydziału Kadr i Szkolenia
KWP zs. w Radomiu*



kania modyfikacji rozporządzenia, tak by umożliwić sprawniejsze realizowanie w Policji zadań kadrowych, zwłaszcza w zakresie doboru do służby w Policji osób, które odbywały służbę kandydacką w oddziałach prewencji Policji.

Proponowane zmiany dotyczą przede wszystkim możliwości uproszczenia procedur przy przyjmowaniu do służby w Policji osób, które ukończyły służbę kandydacką w oddziałach prewencji Policji. Uproszczenie takie jest możliwe, gdyż policjanci służby kandydackiej posiadają staż służby w Policji, przeszli częściowo przeszkolenie podstawowe i podczas rocznej służby zapoznali się z jej specyfi-

Fachowa pomoc

23 stycznia 2006 r. w Ciechanowie przy skrzyżowaniu ul.17 Stycznia i Sienkiewicza funkcjonariusz Sekcji Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie sierż. szt. Bernard Sidor (8 lat służby w Policji) w czasie pełnionej służby, podczas patrolu zauważył kobietę, która udzielała pomocy mężczyźnie leżącemu na chodniku. Policjant natychmiast pomógł w reanimacji mężczyzny, wykonując przez 10 minut, do czasu przyjazdu karetki pogotowia, masaż zewnętrzny serca. Z relacji ordynatora Oddziału Chirurgii Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Ciechanowie wynika, że fachowo udzielona pierwsza pomoc przedmedyczna przez policjanta, sprawiła, że podtrzymane zostały funkcje życiowe organizmu, a reanimowany mężczyzna przeżył.

(goź)

Senior bezpieczny na drodze

Pomysł zrodził się bardzo dawno. Silniejszą okazała się jednak obawa przed wypadką, bo brak doświadczenia oczywisty, a wizja programu mglista i co tu dużo mówić... mało obiecująca.

Na którymś ze spotkań pracowników Zespołu ds. profilaktyki naszego Wydziału, w którym uczestniczyła Elżbieta Cieślak z Zespołu Prasowego KWP szłydo wyszło z worka. Mimochodem wspomniałem, że w Stołecznym WRD wpadli na pomysł organizacji imprezy dla osób starszych. W kilka dni po tym zostałem poproszony do udziału w spotkaniu z Kapelmistrzem Orkiestry



Sił Powietrznych Garnizonu Radomskiego. Termin imprezy ustalono na 8 grudnia 2005 r. Asp. Jan Borowski zajął się przygotowaniem logo imprezy, opracowaniem wzorów zaproszeń oraz przygotowaniem wspólnie z asp. Grzegorzem Młyńskim prezentacji, asp. Mirosław Guziński nawiązaniem kontaktów z radomskimi klubami seniora, Elżbieta Cieślak wraz z kom. Radosławem Kaczmarkiem przygotowaniem scenariusza.

W dniu imprezy nawet pogoda sprzyściła się przeciwko nam. Lalo jak z cebra. Psa z budy by nie wygonił...a mimo to frekwencja dopisała, a nasi aktorzy spisali się na przyszłowiową szóstkę. Pochlebne opinie pojawiły się także w mediach. Uznałem więc, że nie należy zaprzepaścić takiej szansy. Wszyscy bowiem dołożyli bardzo wielu starań i poświęcili mnóstwo czasu na przygotowanie nietuzinkowej imprezy, na której w ramach profesjonalnego występu artystów wojskowych, my mogliśmy w sposób widowiskowy i interesujący przekazać treści z zakresu bezpieczeństwa w ruchu drogowym i prewencji kryminalnej. Udział duszpasterza kierowców księdza Mariana Midury, dyrektora firmy „Sakowska”, przedstawiciela stowarzyszenia Alter Ego, przedstawiciela urzędu miejskiego w Radomiu oraz dyrektora radomskiego WORD-u Mirosława Szadkowskiego podniósł rangę imprezy, którą uznano za nowatorską, nie tylko w skali województwa, ale w skali całego kraju. Nasz wysiłek został również w wymierny sposób doceniony przez Kierownictwo KWP. Postanowiliśmy więc jeszcze raz spróbować nadając imprezie wymiar lokalny. Dzięki staraniom Naczelnika Sekcji Ruchu Drogowego kom. Tomasza Chojeckiego i jego zastępcy, wspieranych przez kierownictwo KMP w Radomiu 18 stycznia, przy pełnych trybunach sali Reursury Obywatelskiej w Radomiu, zabrzmia-

ły rytmiczne akordy koncertu orkiestry, której przewodził niestrudzony kpt. Sławomir Cwiek. Oprócz raję dla duszy gospodarze przygotowali także coś dla ciała. Kilkuletnie, przemiłe i wręcz natrętnie szczodre hostessy dźwigając pełne kosze słodczy bez wytchnienia przemykały po widowni z dołu na górę i z powrotem obdarowując obecnych łakociami. Jakby tego było mało, po programie wszyscy goście zostali zaproszeni na „skromny” (kilkadziesiąt kilogramów słodczy) poczęstunek. Niezależnie od powyższego każdy uczestnik imprezy został uhonorowany różnego rodzaju suwenirami - począwszy od bardzo praktycznych i atrakcyjnych elementów odbłaskowych poprzez obrazki, znaczki, czy broszurki propagujące bezpieczne korzystanie z dróg Z okazji zbliżającego się święta babci i dziadka swój program zaprezentowali także najmłodsi artyści z przedszkola nr 7 w Radomiu. W spotkaniu wziął udział Kapelan mazowieckich policjantów ks. Mirosław Dragiel. Praca z dziećmi i młodzieżą przynosi wymierne efekty w postaci mniejszej liczby zdarzeń i spadku ofiarochności wypadków drogowych z udziałem tych uczestników ruchu. Imprezy dla seniorów mają służyć temu samemu. Blisko połowa ofiar śmiertelnych na Mazowszu, to osoby w wieku powyżej 40-tu lat. Następne edycje naszej „akcji” przed nami. Pierwszego marca uczestniczymy ze swoim programem w inauguracji Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Siedlcach, a w między czasie może Płock, Ostrołęka, Ciechanów...

*mł. insp. Stanisław Grudzień
Naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego
KWP zs. w Radomiu*

Policyjna katecheza

Narkomania stała się w naszym kraju groźnym problemem społecznym. Zagrożenie tym zjawiskiem dotyczy wszystkich grup i kręgów społecznych, niezależnie od wieku, poziomu wykształcenia czy statusu materialnego.

Stale obserwujemy wzrost przestępczości związanej z narkomanią i zainteresowania środkami odurzającymi. Zjawisko to dotyczy przede wszystkim większych miast, w mniejszym stopniu dostrzegalne jest w małych miasteczkach i wsiach. Stanowi ogromne zagrożenie dla zdrowia oraz życia dzieci i młodzieży, a także jest przyczyną wielu negatywnych zachowań.

Dlatego też chcąc zapobiec rozprzestrzenianiu się tego zjawiska na terenie garnizonu mazowieckiego, podczas spotkania Komendanta Wojewódzkiego Policji - nadinsp. Bogdana Klimka z Biskupem Diecezji Radomskiej - ks. Zygmunt Zimowski, zrodziła się idea szkoleń dla katechetów i księży uczących w szkołach re-

ligii dzieci i młodzieży. Propozycja takiej współpracy została zaakceptowana przez obydwie strony, ponieważ to właśnie nauczyciele, a w tym katecheci mają bezpośredni kontakt z uczniami i niejednokrotnie są w stanie zaobserwować, że w środowisku szkolnym dzieje się coś złego. Pierwsze spotkanie z katechetami świeckimi i siostrami zakonnymi uczącymi religii w szkołach powiatu radomskiego odbyło się w dniu 14 stycznia 2006 roku. Uczestniczyło w nim około 140 osób. Miało ono na celu przede wszystkim podniesienie świadomości nauczycieli - katechetów na temat zjawiska narkomanii. Uczestnicy szkolenia uczyli się jak rozpoznawać rodzaje narkotyków, jakie są objawy ich działania, dowiedzieli się jak postępować i współpracować z Policją w sytuacjach zagrożenia przestępczością i demoralizacją wśród dzieci oraz młodzieży, a w szczególności narkomanią. Ponadto zapoznali się z powodami dla których młodzi ludzie sięgają po narkotyki oraz formami i metodami dystrybucji środ-

ków odurzających. Wiąże się to z faktem, iż wśród młodzieży nadal panuje przekonanie, że sporadyczne i krótkotrwałe zażywanie narkotyków nie doprowadza do uzależnienia i nie jest szkodliwe dla zdrowia Zgromadzonych zapoznano również z policyjnymi statystykami dotyczącymi naruszenia przez nieletnich przepisów karnych ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Wszyscy uczestnicy otrzymali materiał informacyjny, w którym ujęto zagadnienia dotyczące narkomanii jako zjawiska patologicznego, przeprowadzanych badań ankietowych, sygnałów ostrzegawczych dla opiekunów, aspektów prawnych i podstawowych rodzajów środków odurzających.

Szkolenie spotkało się z bardzo dużym zainteresowaniem uczestników i mass - mediów. Wynika to zapewne z faktu, że tylko szeroko rozumiana profilaktyka może ograniczyć zjawisko narkomanii wśród dzieci i młodzieży. Dlatego wychodząc naprzeciw potrzebom wynikającym z konieczności edukacji prawnej i wiktymologicznej społeczeństwa zaplanowano kolejne spotkanie, tym razem z księżmi uczącymi w szkołach.

*podkom. Monika Sokołowska
Wydział Prewencji KWP zs. w Radomiu*

Przyjaciele z doboru

Kazan, Ester i Zolt rozpoczną niebawem służbę w mazowieckiej Policji. Zostały wybrane spośród ośmiu owczarków niemieckich, które przyjechały 17 stycznia do Radomia, aby wziąć udział w naborze psów do tresury z przeznaczeniem do służby w Policji.

Podczas kwalifikacji oceniano budowę psów, ich szatę, kondycję psychiczną i fizyczną, sprawdzano także predyspozycje na aportowanie, szukanie przedmiotu z naniesionym nośnikiem zapachowym, reakcje na strzał, obronę przewodnika, czujność i popęd do samoobrony. Testy najlepiej zdały Kazan, Ester i Zolt. Dwa pierwsze owczarki pochodzą z hodowli w Łasku, natomiast Zolt z hodowli w Płocku. Teraz psy trafią do Zakładu Kynologicznego w Sułkowicach, gdzie rozpoczną kilkumiesięczne szkolenie.

Dotychczasowi właściciele owczarków, hodowcy z Łasku i Płocka przyznają, że nie jest im szczególnie trudno rozstawać się z psami. Podkreślają, że starają się nie przywiązywać do szczeniaków już od chwili ich narodzin. Dbają o nie, pielęgnują i szkolą, ale nie zaprzyjaźniają się. Czy na pewno? Czy możliwy jest „zimny chów”, któremu przyświeca jedynie myśl o późniejszej transakcji? Hodowca owczarków niemieckich z Płocka przyznaje przecież, że stara się śledzić losy psów, które sprzedał, utrzymuje kontakty z ich przewodnikami, uczestniczy w tresurze, jest też pozorantem.

Niezwykła więź łączy jednak każdego przewodnika i jego psa. O przyjaźni z owczarkiem niemieckim o imieniu Habnuz opowiedział starszy aspirant Krzysztof Mazur z Wydziału Prewencji KWP zs. w Radomiu, który przez wiele lat był przewodnikiem psów. Służąc w KMP w Radomiu odpowiadał też za odpowiedni poziom wyszkolenia psów. Z tamtego okresu najbardziej utkwił Mu w pamięci dzień, w którym zorganizowano ćwiczenia w lesie w okolicach Jedlińska. Psy wykonywały różne polecenia, m.in. pościg za uciekającym pozorantem, sprawdzano też zdolności do aportowania oraz reakcję na strzał z broni palnej. Kiedy po zakończeniu ćwiczeń psy, także Habnuz, zostały uwiązane na smyczach jeden z pozorantów wrzucił do płynącej w pobliżu rzeki zapaloną petardę. Ulubionym zadaniem Habnuza było aportowanie, w błyskawicznym tempie zdjął więc kaganiec, odgryzł gruby rzemień i długimi susami pomknął w kierunku wody. Złapał płonącą petardę i biegł do swego pana. Jego zamiłowanie do aportowania okazało się silniejsze niż jakiegokolwiek uwięzi, skórzany rzemień, czy kaganiec. Zabawa aportem bywa przecież nagrodą za dobrze wykonane zadanie. Całe zdarzenie natychmiast spostrzegł jego przewod-

nik i zaczął biec w kierunku psa. Niemal w ostatnim momencie wyrwał mu z pyska petardę. Dziś, kiedy wspomina tamto zdarzenie przyznaje, że nie myślał o tym, że wybuch może rozerwać mu dłoń, czy okaleczyć twarz. Chciał za wszelką cenę uratować, szczęśliwego przecież, bo aportujące-



go psa. Odrzucona petarda wybuchła kilkanaście metrów dalej. Aspirant jest przekonany, że Habnuz zasłużył na dobrą psią emeryturę, podobnie jak Awa. Tak brzmiało służbowe imię kolejnego psa Krzysztofa Mazura. Dla Niego była Ewą, wspaniałą towarzyszką nie tylko w pracy. W weekendy wraz z całą rodziną zabierał Awę na długie spacerzy. Kiedy przeszła na emeryturę zamieszkała w Jego domu. Niestety nie była szczęśliwa w mieszkaniu w bloku. Osamotniona niszczyła dosłownie wszystko. Kiedy zjadła połowę dywanu oddał ją znajomemu. Miała pilnować terenu wokół stawów, ale... z tęsknoty, a może z racji wieku w ciągu kilku miesięcy Awa odeszła.

Kazan, Ester i Zolt po pięciomiesięcznym szkoleniu w Zakładzie w Sułkowicach dołączą do 86 psów (60 do zadań prewencyjnych i 26 z pionu techniki kryminalistycznej), które służą w mazowieckiej Policji i rozpoczną służbę w prewencji. W mazowieckim garnizonie pracują przede wszystkim owczarki niemieckie, są one najbardziej plastyczne psychicznie. Do ich zalet należy ponadto wytrzymałość fizycz-

na i duży zapal do nauki, a także do wykonywania poleceń przewodnika. Oprócz owczarków niemieckich, mamy także owczarki belgijskie malinois, foksteriery i spaniele.

Pierwsze informacje o użyciu psa przez służby policyjne pochodzą z 1155 roku, kiedy we francuskim miasteczku Saint - Malo dla zachowania bezpieczeństwa spuszczano o zmroku dogi, które pomagały wartownikom. Pierwszymi psami policyjnymi w Anglii były szkolone do tropienia złodziei bloodhundy. Zaczęto je wykorzystywać w służbie na początku XIX wieku. W 1810 roku aresztowano pierwszego wytropionego przez psy sprawcę przestępstwa. W Niemczech psów policyjnych używano od około 1900 roku, służyły one do patrolowania i ochrony osobistej żandarmów. Początkowo było to wysmiewane przez ludność cywilną, jednak pogląd ten uległ zmianie, kiedy w czasie gaszenia wielkiego pożaru przez strażaków użyto psów do rozpędzenia tłumu uniemożliwiającego przeprowadzenie akcji ratunkowej. Głośnym sukcesem było też wykrycie w 1904 roku przez inspektora niemieckiej policji sprawcy morderstwa. Do tropienia śladów użyto wówczas owczarka niemieckiego. Pierwszą szkołę tresury psów służbowych założono w 1911 roku w Bawarii. Po II wojnie światowej wartość psa służbowego zaczęły uznawać już nie tylko Niemcy, ale i inne Państwa na świecie. Otwarto wówczas pierwsze szkoły tresury psów na potrzeby Policji. W Polsce pierwszą tego typu placówką była utworzona w 1945 r. w Słupsku Szkoła Przewodników i Tresury Psów Służbowych. W 1949 r. szkołę połączono z Zakładem Tresury Psów Służbowych i Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego w Sułkowicach. Po wielu przekształceniach od połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w Sułkowicach funkcjonuje Zakład Kynologii Policyjnej Centrum Szkolenia Policji w Legionowie z siedzibą w Sułkowicach.

Elżbieta Cieślak

Natura obdarowała psa niezwykłą psychiką i silnie rozwiniętymi zmysłami węchu, słuchu i wzroku.

Badania wykazały, że;

wzrok – pole widzenia u psa wynosi 250 stopni, natomiast u człowieka 180;

słuch – pies słyszy dźwięki o częstotliwości do 40 tysięcy Hz, człowiek do 20 tysięcy Hz;

węch – pies posiada 220 mln komórek węchowych, natomiast człowiek 5 mln.

Pies potrafi zapamiętać ok. 600 tys. zapachów wraz z ich przeznaczeniem.

Kłamstwa z zazdrości

Każda nacja najbardziej jest dumna ze swoich naukowców i przywódców, a nie z dodek, mandarynek i zakolczykowanych wrzeszczków. Sława tych ostatnich trwa tylko do następnej edycji „wielkiego chłamu”, w najlepszym wypadku do najbliższej „obsuwy” w ramówce.

Nie sposób też chwalić się nimi w rozmowie z obcokrajowcami, bo cóż nazwiska takich „sław” mogą powiedzieć Francuzowi, czy Japończykowi. Natomiast pamięć o tych, którzy zmienili historię trwać będzie dotąd, jak długo trwać będzie dana kultura cywilizacyjna. Dlatego tak ważne są nazwiska wielkich dowódców, mężów stanu, ale również fizyków, konstruktorów i odkrywców.

Codziennie wspominamy nazwiska Volta, Ampera, Ohma, Watta, Joule'a, bo żyjemy w cywilizacji elektrycznej (co ciekawe, matematycy z większymi osiągnięciami Newton, Gauss i Maxwell „mają” mniej atrakcyjne jednostki fizyczne, toteż są trochę mniej znani). Walka o pamięć prowadzi czasem do swego rodzaju bitew o interpretację historii. Świat naukowy Europy długo pomijał nazwisko jugosłowiańskiego matematyka Milankowica, który odkrył zależności astronomiczne sprowadzające na Ziemię cykliczne zlodowacenia. Najpierw nie przywiązywano do tego

wagi, ale gdy potwierdzono, że zlodowacenia wynikają z nałożenia się w jednym czasie kilku czynników astronomicznych (precesja osi obrotu i zmiana kąta jej nachylenia, zmiana mimośrodowo eliptycznej orbity Ziemi wokół Słońca), to próbowano przypisać to odkrycie innym, anglosaskim naukowcom. Również Kopernik jest obiektem zabiegów naszych sąsiadów z zachodu. Pamiętam publiczną wypowiedź w Polsce wysokiego polityka z Niemiec, który o Koperniku mówił „nasz niemiecki naukowiec”. Na szczęście Kopernik – Polak z krwi i kości – przez świat naukowy jest postrzegany jako Polak. Jednak kłamstwo wielokrotnie powtórzone może wreszcie zmienić się w uznawaną prawdę (oczywiście tylko w świadomości, bo prawda obiektywna jest niezmienna).

Taki los spotkał utalentowanego niemieckiego konstruktora, Gustawa Weitskopffa. Urodził się on 1.01.1874 roku w Niemczech. Gdy miał 13 lat zmarli jego rodzice. W wieku 14 lat zaciągnął się na okręt, spełniając tym samym dziecięce fascynacje żeglarstwem. Będąc dobrym obserwatorem, dobrze rozumiał siłę aerodynamiczną powstającą na żaglu. Znając podstawy zjawiska fizycznego łatwo odrzucić przyczynę i skutek. Tak można

uczynić z żaglem, obracając go o 90 stopni i nadając mu prędkość w otaczającym powietrzu. Powstała siła uniesie skrzydło, tak jak żagiel ciągnie okręt. Weitskopff służył również na parowcach, a w wieku 20 lat – po katastrofie okrętu – wyemigrował do USA i osiadł w Reachport. Tam ciągle pracował nad kolejnymi aeroplanami, udoskonalając przede wszystkim silniki. Znał wówczas silniki parowe miały zbyt mały stosunek mocy do ciężaru i stosowanie ich do napędu samolotów było bezcelowe. Weitskopff – a właściwie wówczas już Whitehead, bo w USA zmienił nazwisko – zastosował zamiast pary gaz, uzyskując odpowiednią moc. Pierwszy jego samolot, który wzniósł się w powietrze to „Nr 21B”. Przeleciał on z pilotem 800 metrów na wysokości 17 metrów, po czym wylądował, zrobił nawrót i ponowił wycieczkę. Miało to miejsce 14 sierpnia 1901 roku, dwa lata przed lotem braci Wright. Samolot ten nie miał steru kierunku, samotny konstruktor nie rozwiązał wówczas jeszcze tego problemu. O wyczynie Whiteheada pisały ówczesne gazety, wypowiedzieli się o tym liczni świadkowie, zgromadzeni na pierwszym lotnisku świata. Jednak po wybuchu I Wojny Światowej górę wzięła polityka i niechęć pomiędzy wielkimi nacjami. W prasie zaprzeczono dokonaniu Whiteheada i okrzykany oszustem genialny konstruktor zmuszony został do milczenia. Jako Niemiec podczas Wielkiej Wojny nie miał dużego pola manewru i zrezygnował z dochodzenia swoich praw. Tak oto kłamstwo wielokrotnie powtórzone... A poza tym... „Kopernik też była kobietą” ;)

Tadeusz Kaczmarek

Rachunek sumienia

Obecna kadencja Zarządu Regionu IPA Radom rozpoczęła się ponad dwa lata temu, 30 stycznia 2003 r. Wybrano wtedy zarząd w składzie: Zygmunt Kot – przewodniczący, Wiesław Leszczyński – sekretarz, Jolanta Jasińska – zastępca sekretarza, Paweł Kamola – skarbnik, Przemysław Kowalik – członek zarządu, Mirosław Majstrak – członek zarządu, Sebastian Nadolski – członek zarządu. Wybrana została także komisja rewizyjna.

W trakcie kadencji Paweł Kamola złożył rezygnację z pełnienia funkcji skarbnika.

Ustną rezygnację złożył również członek zarządu Mirosław Majstrak. Na zebraniu członków Regionu w dniu 28.09.2004 r. wybrano Krzysztofa Kapturskiego na skarbnika, a na członków zarządu Pawła Pindę i Stanisława Kucfira.

Zarząd w trakcie trwania kadencji skupiał się na utrzymywaniu już nawiązanych kontaktów z policjantami członkami IPA z innych krajów (Francja, Słowacja, Włochy), nawiązywaniu nowych kontaktów (Rosja, Niemcy, Anglia, USA, Ukraina, Litwa), organizowaniu imprez krajowych (ogniska, kuligi, spływy kajakowe, wycieczki), organizowaniu imprez zagranicznych (wycieczki do Lwowa, na Słowację, do Pragi), przyjmowaniu delegacji zagranicznych (Francja, Rosja,

Słowacja, Niemcy), uczestnictwa w turniejach piłkarskich (Malbork, Płock, Francja, Belgia), utrzymywał kontakty z IPA z Marsylii, ze Słowakami, z Popradu, z policjantem z Włoch – z Rzymu. Nawiązaliśmy nowe kontakty z IPA z Leningradu, z Niemcami z Peterborn, z policjantem polskiego pochodzenia San Francisco Zbigniewem Wrońskim, z policjantką ze Scotland Yardu z Londynu.

Wiesław Leszczyński jako asystent sekretarza generalnego SP IPA brał udział w imprezach ogólnopolskich jako tłumacz i opiekun grup rosyjsko-języcznych (V Kongres SP). Utrzymuje stałe kontakty z IPA z Leningradu, Moskwy, Odessy, z Niemcami. Jan Lenarczyk również jako asystent sekretarza generalnego SP IPA ds. kontaktów z Francją brał kilkakrotnie udział w imprezach ogólnopolskich jako tłumacz (m.in. był w Zielonej Górze gdzie gościł zastępcę sekretarza generalnego IPA Francji, na bieżąco utrzymuje kontakty z Sekcją Francuską IPA, z Francuzami z Marsylii, Arles, Paryża. Kontaktuje zainteresowane osoby, regiony z ilowcami z Francji). Delegacje zagraniczne goszczące w Radomiu na nasze zaproszenie były bardzo serdecznie przyjmowane przez Pana Prezydenta Radomia Zdzisława Marcinkowskiego (członka IPA), wiceprezydenta Pana Andrzeja Banasiewicza, se-

kreterza UM Pana Włodzimierza Dłużewskiego. Goście mogli zapoznać się z historią miasta, z problemami, sukcesami władz miasta, ze strukturą i zadaniami. Delegacje były także bardzo serdecznie przyjmowane przez Komendantów Wojewódzkich Policji gen. Wiesława Stacha i gen. Bogdana Klimka. Dobrze układała się współpraca z ZW NSZZP, a także z zespołem prasowym Komendy Wojewódzkiej Policji, prasą lokalną, a nawet centralną. Poprzez publikowane artykuły o naszej działalności wiedza o Stowarzyszeniu i o tym, co robimy była dostępna dla szerokiego kręgu czytelników, promowała cele stowarzyszenia.

Serdecznie dziękujemy także wszystkim naszym sponsorom, bez których byłoby trudno zrealizować wszystkie nasze przedsięwzięcia.

Podsumowując trzyletni okres pracy Zarządu uważam, że była dobra. Na szczególne uznanie zasługuje praca Wiesława Leszczyńskiego, Joli Jasińskiej, Krzysztofa Kapturskiego, Pawła Pindy, Pawła Kamoli. Na niwie sportowej wyróżnili się Paweł Płatos i Sebastian Nadolski.

Nowemu zarządowi życzeń nie mniejszych osiągnięć wszystkim członkom IPA, policjantom jak najwięcej kontaktów z kolegami policjantami z zagranicy, jak najwięcej wyjazdów, nawiązania nowych przyjaźni i by mogli służyć wszystkim poprzez przyjaźń, jak mówi od 56 lat hasło IPA: SERWO PER AMIKECO

Zygmunt Kot



Torbacze

Na początku trzeciorzędu gwałtownie rozwinęły się ssaki. Wśród nich dominować zaczęły ssaki łożyskowe, w przeciwieństwie do stekowców i torbacze wydające na świat swoje młode już całkowicie zdolne do życia. Miliony lat ewolucyjnych eksperymentów udowodniły, że na obecnym etapie i w obecnych warunkach jest to najdoskonalszy typ budowy kręgowców. Jednak nie od razu.

Historia pokazuje, że ssaki nie zawsze panowały, choć miały ku temu sposobność. Już na samym początku gadzich dziejów – 325 mln lat temu – z prostych form anapsida (reprezentowanych do dzisiaj przez żółwie), wyodrębniły się dwie linie – synapsida i diapsida – które na początku dzielił mały szczełóg w czasie: liczba otworów skroniowych. Wynikające z tego przemieszczenia kilku kości w żuchwie u obu szczełóg skutkowało np. różnicą budowy ucha (trzy kości w uchu u ssaków, jedna u gadów) oraz innymi adaptacjami, przydatnymi w odmiennych warunkach. Synapsida dały początek gadom ssakokształtnym, z których powstały prassaki i w konsekwencji ssaki. Z kolei z diapsida powstały gady naczelné, dając początek krokodylom, wężom, dinozaurom, a także ptakom.

Początkowo – od ok. 300 mln lat temu – zaznacza się przewaga prassaków, które miały atuty dające przewagę na miliony lat: **lepszy słuch, wyspecjalizowane zęby i szybszy metabolizm**. Panowały one niepodzielnie w permie przez około 50 mln lat, terroryzując wszystkie inne lądowe stworzenia. Jednak dwa globalne wymierania – w permie i w triasie (250 i 230 mln lat temu) – radykalnie zmieniły sytuację. Przetrwali tylko małe ssaki; karmiący młode mlekiem trinaxonon sprzed 225 lat nie był przecież większy niż świnka morska. Tyranizowane przez dinozaury ssaki nie zwiększały rozmiarów ciała przez kolejne 140 mln lat, mając marginalne znaczenie w każdym ekosystemie. Pokazuje to, że samo bycie ssakiem nie zapewniało sukcesu, istotne znaczenie ma również otoczenie w jakim wypada żyć. Jednak w tym czasie następowały kolejne przeobrażenia i ssaki pokryły się sierścią, wyostrzyły zmysły i intelekt, jednocześnie starannie dbając o swoje młode. Ssaki wróciły na podium dopiero 65 mln lat temu, po tym jak kosmiczny obiekt o średnicy około 15 km uderzył w Ziemię. Zapanowały wieloletnie ciemności i chłód, na Ziemi spadły kwaśne deszcze, a następnie wieloletni efekt cieplarniany zmienił globalny klimat. Ustała wegetacja, załamały się łańcuchy pokarmowe, a jednak małe ssaki potrafiły przetrwać na jałowej Ziemi, wyszukując owady, nasiona i zawierające dużo energii owoce.

W ciągu kilkuset lat życie zaczęło się odradzać, a warunki do rozwoju były znakomite. Wszystkie kontynenty miały wówczas już z

grubsza dzisiejsze zarysy i samotnie dryfowały po płytach oceanicznych; Afryka z Arabią w oddaleniu od Europy i Azji, Ameryki bez przesmyku panamskiego, Australia odłączyła się od Antarktydy. **Taki układ ułatwiał krążenie silnych prądów oceanicznych**, które roznosiły ciepło do wszystkich stref klimatycznych. W owym czasie na Antarktydzie nie było pokrywy lodowej i właśnie na okres 65–55 mln

lat temu przypada największy stopień rozprzestrzenienia się palm w całej historii Ziemi. Występowały one na północy (nawet na Alasce i powyżej 70 stopnia szerokości geograficznej na Syberii), a na południu na Antarktydzie. Świadczy to o ciepłym, bardzo wilgotnym i **łagodnym klimacie na całym świecie**, ponieważ palmy potrzebują bardzo dużo wody i średniej rocznej temperatury nie niższej niż 12 st. C.

W tych warunkach rozwijały się ssaki, zajmując kolejne nisze ekologiczne i gwałtownie powiększając swoje rozmiary. We wczesnym trzeciorzędzie nastąpiła niezwykle szybka radiacja ssaków. Podczas całego trzeciorzędu wyewoluowało blisko 4000 gatunków ssaków, lecz większa ich część powstała przez pierwsze 10 mln lat (tzn. pomiędzy 65 a 55 mln lat temu, w epoce paleocenu). Różnicowanie się ssaków (wiele wśród nich było roślinożernych) było również stymulowane przez gwałtowny wzrost roślin okrytozalążkowych (kwiatowych).

Ssaki można podzielić na cztery grupy: stekowce, torbacze, łożyskowce i wieloguzkowce. Te ostatnie dominowały wśród ssaków jeszcze w kredzie, ale wymarły bezpowrotnie 35 mln lat temu. Były żyworodne, roślinożerne i przystosowane do życia nocnego, dni spędzały prawdopodobnie w ziemnych norach, będącymi jednocześnie bezpiecznymi „żłobkami”, opiekę nad bezradnym potomstwem. Tego typu rozwiązanie sprawdzało się w kredzie, pod dominacją dinozaurów. Jednak gdy już nie trzeba było kryć w ziemnych norach, to większe szanse zaczęły mieć ssaki Theria: torbacze i łożyskowce. Te pierwsze rodzą młode na bardzo wczesnym etapie rozwoju, lecz donoszą je w skórzanych torbach, natomiast łożyskowce rodzą młode praktycznie gotowe do samodzielnego życia i zapewne dlatego okazały się najbardziej prężną grupą ssaków. Jednak na samym początku paleocenu to torbacze były najbardziej imponującymi drapieżnikami. Nadane im nazwy mówią same za siebie: torbacze drapieżne, zbójniki, itp. Samice torbaczy mają na stronie brzusznej swych ciał torbę składającą się z dwóch fałdów skórnych. W torbie tej na ścianie

brzuszej znajdują się gruczoły mleczne z dobrze wykształconymi sutkami. Oparciem dla torby łożyskowej są dwie specjalne kości złączone z pasem miednicowym. Młode po krótkiej ciąży (zazwyczaj 30 do 40 dni) przychodzą na świat niezupełnie rozwinięte i w tym stanie zdane tylko na siebie. Młody embrion ma wielkość chrząszcza, jest ślepy i nagi, z

dwie dającymi się rozpoznać nogami. Po przepełnieniu do torby (nie bez pomocy matki) młode przysysają się do sutka i rozwijają się tam przez kolejne miesiące, nawet do roku. Taka strategia pozwala na troskliwą opiekę, a w przypadku wy-

dania na świat kilkunastu młodych na dorośnięcie tylko tych najsilniejszych. Na początku trzeciorzędu zatopieniu uległ środkowoamerykański pomost lądowy i tym samym Ameryka Południowa została odizolowana od reszty świata na 50 mln lat (podobnie jak Australia), stając się tym samym ciekawym poligonem ewolucji. Wykształciły się gatunki żywiące się roślinami, owadami, owocami i oczywiście drapieżniki. Torbacze drapieżne obejmowały wiele gatunków: od wielkości szczura, aż do wielkości niedźwiedzia. Niektóre

wyglądem przypominały wilki, inne koty drapieżne, choć nie były z nimi spokrewnione. W Ameryce Płd. wykształciły się nawet drapieżne koty szablobne, bardzo podobne do ich odpowiedników łożyskowych z innych kontynentów. Miały krótkie kończyny, toteż prawdopodobnie nie ściagały swoich ofiar, lecz na nie czatowały. Nie było natomiast wśród torbaczy – z oczywistych powodów – gatunków kolonizujących wody morskie i śródlądowe.

Torbacze dominowały w izolowanej przez 50 mln lat Ameryce Płd., chociaż konkurować musiały z innymi wielkimi drapieżnikami. Były to monstrualne ptaki: diatrymy, fororaki i andegalornis. Np. morderczy andegalornis był dwumetrowym nietolem, który zabijał swoją ofiarę jednym ciosem gigantycznego dzioba, przypominającego monstrualny sektor wielkości końskiej głowy. Za pomocą tego dzioba andegalornis mógł przecinać kości.

Jednak najbardziej prężną grupą ssaków okazały się łożyskowce. Po ponownym złączeniu kontynentów amerykańskich 3 miliony lat temu nastąpiła kolonizacja południa. Zwierzęta dziś charakterystyczne na tym kontynencie – pumy, pekari, tapiry, lamy – to przybysze z północy, czyli ssaki łożyskowe, które wyparły miejscowe formy. Również w Australii torbacze są w odwrocie.

Tadeusz Kaczmarek



Borhyaena – drapieżny torbacz podobny do niedźwiedzia



Cladosictis – workowaty mięsożerca z oligocenu

Gramy w szachy

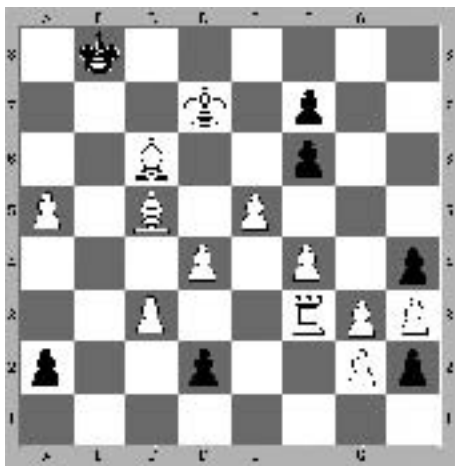


W poprzednim numerze zamieściliśmy zadanie: Białe : Kc8, Ha1, Gd8, piony : a2 i c4, Czarne: Ka6, Sb2, piony : a3, a7 i c6-mat w 2 pos./M. Frąk – „Ceskoslovensky Sach”- 2005/.

Nie ustrześliśmy się błędów, za które przepraszamy. Dotyczyły one opisu zład. Powinno być:

Pierwsza złuda: 1.Hf1? i jeśli czarne zagrają 1. ...c5 to 2. Hf6X, gdy 1. ...S:c5 to 2.H:c5X, natomiast po 1. ...Sa4 lub Sd1 mamy 2.c5X- ale po 1. ...Sd3! mata nie ma. Druga złuda: 1.Hc1? i jeśli 1 ...c5 to 2.Hh6X, po 1...S:c5 2. H:c5X, natomiast po 1.Sd3 lub Sd1 mamy 2. H:a3X- ale po1...Sa4! mata nie ma. Nie ma mata również po 1. He1? /grając 2.Ha5X/ ani po 1.Hh1? /grając 2.H:c6X/ - bo czarne odpowiedzą 1.S:c5! W dalszym ciągu /do końca lutego 2006 r. czekamy na rozwiązania zadania od Czytelników, wśród których rozdajemy nagrodę.

W tym numerze prezentujemy ciekawe zadanie Mistrza kompozycji szachowej – Janusza Skrzeka z Lipska.



Mat w 5 pos.

Łatwo sprawdzić, że do dania mata w 5 pos. nie prowadzi proste 1 .a6?- gdyż czarne dorobić mogą Hetmana /nawet niejednego/. Rozwiązuje: 1 .gh4 ! /grozi 2.Wg3 i 3.Wg8X/ h1S/ dorobienie Skoczka to jedyna obrona / 2.ef6 / znów grozi 3.We3 i 4 We8X/ d1S/ i znów obroną dorobienie Skoczka /3. c4 /grozi 4. Wb3X/ a1S 4. a6! / dopiero teraz taki ruch, a nie jak wydawało się na początku i niezależnie od ruchu czarnych, które są już bezbronne, nastąpi 5.a7X /mat pionem/. Trzykrotne dorobie-

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji

wydawany przez Komendę Wojewódzką Policji z/s w Radomiu, ul. 11 Listopada 37/59

http://www.kwp.radom.pl,

tel. (0-48) 345 26 25, fax (0-48) 345 27 15.

Redaguje zespół:

Rzecznik Prasowy KWP Tadeusz Kaczmarek

(redaktor naczelny), Magdalena Siczek-Zalewska (redaktor prowadzący), Elżbieta Cieślak, Marian Frąk,

Łamanie: Mariusz Zajac – A2 | media

Druk: VIRGO, tel. (048) 363 38 44,

www.virgo.net.pl.

nie tej samej słabej figury Skoczka. Fantastycznie!

W 2006 r. odbędą się /kwiecień/ kolejne jubileuszowe Mistrzostwa Polski Służb Mundurowych – V edycja- w Jarnoltówku i IVMP Policji /wrzesień/ w szachach. Policyjnych szachistów proszę o kontakt. Już teraz można mówić o dużym sukcesie. Nadkom. Jacek Sieczkowski z KWP zs. w Radomiu zapewnił sobie udział w finale korespondencyjnych Mistrzostw Polski w szachach. W jego grupie w półfinale wystąpiło 14 zawodników. Jacek prowadzi w swojej grupie mając 9,5 pkt. i półfinał prawdopodobnie wygra lub zajmie drugie miejsce. W finale MP wystąpi chyba jako jedyny policjant. Ma on I kategorię szachową, a wypełnił normę na Mistrza. Gratulujemy serdecznie Jackowi i będziemy Mu kibicować. Z okazji Nowego Roku życzę Wszystkim pomyślności, szczęścia i radości z królewskiej gry.

ml insp. Marian Frąk

Fraszki

Badania

*Próbuje szukać,
odkryć przyczynę
dlaczego trudno...
o dobry uczynek.*

Afera Rywina

*Grupa trzymająca władzę
była całkiem spora...
wszyscy zdążyli ją poznać
- z wyjątkiem prokuratora!*

Ważny element

*Cóż byłby wart
Małyś – bez nart?*

W kwestii ostatecznej

*Przed śmiercią nie ma
dokąd uciekać...
trzeba po prostu
na nią zaczekać!*

Na nowy

*Nowy Rok niesie
nadzieję i wiarę...
potem się okaże,
że błędy są stare!*

Na odpoczynek

*Narzekamy, że odpoczynku
Jest nam ciągle mało...
Tymczasem do wiecznego
Niewiele pozostało!*

ml. insp. Marian Frąk

O angielskim

*– Pani Mileniu
Przez angielski
Jestem bardziej męski!*

T. Cybulski, Z. Górka, M. Frąk

Na Panią (lektorę KWP)

*Pani od angielskiego
Ma coś w sobie ... anielskiego!*

O koncepcji

*Widzę to czarno:
Politycy i moralność...*

Skorpion



TO JEST KINO

Niedokończone życie

w reżyserii Lasse Hallströma

w kinach od 17 lutego

Akcję filmu umieszczono wśród górzystych pastwisk Wyoming. „Niedokończone życie” to historia współczesnej rodziny z Zachodu, podzielonej i poznającej prawdziwe znaczenie słowa „przebaczenie”. Robert Redford gra Einara Gilkyson’a, emerytowanego, „twardoskórego” właściciela rancho, który dawno temu odrzucił wszelkie wspomnienia. Einar od dziesięciu lat nie potrafi otrząsnąć się ze śmierci jedynego syna. Pozwolił, aby jego rancho popadło w ruinę, tak jak i jego małżeństwo. Obecnie, Einar opiekuje się swoim pomocnikiem, i ostatnim zaufanym przyjacielem, Mitchem (Morgan Freeman), który został ciężko raniony przez niedźwiedzia Grizzly. Einar chce doczekać końca swych dni w samotności i cierpieniu. Ale w mieście pojawia się właśnie ta, którą wini za tragedię – synowa Jean (Jennifer Lopez). Jean przyjeżdża bez pieniędzy, uciekając przed swym prześladowcą. Przywozi dziewczynkę o imieniu Griff (debiutująca Becca Gardner) przysięgając, że to wnuczka Einara, o której istnieniu nie wiedział. Nagle ciche życie Einara zostaje wywrócone do góry nogami. Odżywają złość i oskarżenia. Ale w cudowny sposób ciekawość Zachodu i tęsknota za rodziną i ojcem 11-letniej Griff powoli rozmiękcza serce Einara. Pojawia się w nim miejsce na niespodziewane uczucia, przygodę, współczucie i prawdziwe zjednoczenie.

Kiedy Mark Spragg, scenarzysta, eseista i powieściopisarz, ukończył swoje wspomnienia “Where rivers change direction” (Gdzie rzeki zmieniają bieg), zaczął ze swą żoną, również pisarką, rozważać napisanie scenariusza do filmu, którego tematem byłoby przebaczenie. Pomyśły na film dyskutowali podczas długich, 8-godzinnych wycieczek w pobliżu Parku Yellowstone, gdzie jest ich dom.

“Oboje jesteście pod wielkim urokiem starszych ludzi, właściwiej od mądrości i bagażu długiego życia. Od tego więc zaczęliśmy” wspomina Mark. Virginia, była terapeutka, opowiada “Przeprowadziliśmy intensywne badania, aby poznać motywacje kierujące kobietami w sytuacjach, kiedy są poniżane lub bite. Okazało się, że kobieta odchodzi i wraca pięć razy, zanim wreszcie zostawi swojego prześladowcę na dobre. I najczęściej w ciągu kolejnych sześciu miesięcy ginie z jego ręki.”

„W scenariuszu, zarówno Lasse jak i ja zwracamy uwagę na rzeczy, które znamy i na takie, które są dla nas nowe. To, co w tej opowieści było nowego, to relacja łącząca Einara i Mitcha. To „historia miłosna” tego filmu. Mamy tu dwóch silnych, bardzo męskich bohaterów, ale też i wzajemne wsparcie i opiekuńczość – bliskość spotykaną niezwykle rzadko. Uważam tę relację za najbardziej unikalny element całej opowieści”. Zgadza się z nim Hallström: “Sądzę, że związek pomiędzy tymi dwoma mężczyznami, Einarem i Mitchem, to najbardziej niezwykła część tej historii”.

Opr. (msz)

Prezenty dla Policji

Ciechanów



Ostrołęka



Radom



Przasnysz



Sokołów Podlaski



Tabor mazowieckiej Policji to m.in.:

- 560 oznakowanych radiowozów
- ponad 300 nieoznakowanych
- ponad 200 furgonów
- 30 motocykli
- 17 łodzi patrolowych